№ 322. Łódź, Środa 1 grudnia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 4.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Budynek wersalski.

Znakomity powieściopisarz i publicysta angielski H. G. Wells ogłosił dzieło p. t. „Zarysy historji". Ostatnie rozdziały tej pracy poświęcone są historji ostatnich lat, a nawet ostatnich miesięcy, bo układom wersalskim.

Pisarz angielski feruje wyrok surowy na autorów traktatu wersalskiego i, trzeba przyznać, że motywuje ten swój wyrok bardzo przekonywająco. Zresztą to, co napisał Wells, czuje i myśli każdy, kto oczekiwał, że traktat wersalski i pakt o Lidze Narodów dadzą Europie pacyfikację, a Liga — porządek, ład i sprawiedliwość.

Wells zatrzymał się dłużej nad trzema głównymi autorami traktatu: Wilsonem, Clemenceau i Lloyd George'm, i to, co o nich powiedział, warto przytoczyć, aby zorjentować się w całokształcie sytuacji po-wersalskiej.

A więc pisze o Wilsonie, że wkrótce po przyjeździe do Europy, tej nadziei całego świata, znikł on z horyzontu, a na jego miejscu ukazał się we wszystkich ilustracjach czarujący turysta w towarzystwie swojej żony.

Również krótko i dosadnie scharakteryzował Wells b. premjera francuskiego, p. Clemenceau: „był to raczej zawodowy patrjota francuski, niż mąż stanu; nie chodziło mu o to, aby zapewnić panowanie nad światem demokracji, jak np. Wilson, a tylko o to, aby zapewnić to panowanie Francji; nie licząc się z sytuacją Europy chciał on tylko ukarać Niemcy, a nagrodzić Francję.

Wreszcie o własnym premjerze Lloyd-George'u, wyraził się Wells tak: „Lloyd George wniósł do Rady Czterech całą przebiegłość walijczyka, całe skomplikowanie natury europejczyka i posłuch dla egoizmu narodowego imperjalistów brytańskich i kapitalistów, którzy go wysunęli".

Wypadkowa tych trzech sił — turysty, szowinisty francuskiego i egoisty wielkomocarstwowego W. Brytanji nie mogła oczywiście dać trwałej budowli, nie mogła zapewnić spokoju i pokoju na świecie.

Nierozstrzygnięty kompleks spraw wschodu Europy zaciężył przedewszystkiem nad nieudanym traktatem. Dwa lata po jego podpisaniu szalała burza wojenna na rubieżach Polski, nieustawała wojna domowa w Rosji, której ostatni zdaje się, akt rozegrał się teraz dopiero na Krymie, zmienne koleje przechodził Daleki Wschód b. imperjów carów, wreszcie tliło się bez przerwy zarzewie większego pożaru w Azji Mniejszej i na Bałkanach.

Wszystko to, co na tych najważniejszych places d'armes historji dni naszych zachodziło, stawało się bez udziału mocarstw Zachodu, które dopiero post factum usiłowały dopędzać wypadki. Na kresach Polski decydował oręż polski i sowiecki, na Dalekim Wschodzie i na południu Rosji kończył się przewrót rosyjski z 1917 r.

W jednem tylko miejscu, mianowicie na ziemiach byłej Turcji nie było siły, któraby tak lub inaczej sprawy decydowała. Po części odgrywać ją oczął Kemal-pasza, jako sprzymierzeniec Rosji sowieckiej. Nie może on jednak samodzielnie węzła gordyjskiego byłego państwa ottomańskiego rozciąć. I oto tam poczyna najsilniej trzeszczeć budynek, wzniesiony w Wersalu wraz z przybudówkami w Saint-Germain Neuilly i Sevres.

Obecnie okazuje się, że sześcioletni z górą przelew krwi dla ogniska wszystkich konfliktów europejskich okazał się bezcelowy. To, co było sporne i nierozstrzygnięte w 1914 r. w lecie, zostało takiem samem w zimie 1920 r. I nie rozstrzygnie tych spraw dopuszczenie lub niedopuszczenie do Ligi Narodów Czarnogórza, które pierwsze rozpoczęło krwawą epopeję w lipcu 1914 r.

Pomimo rozpętania się militaryzmów okazuje się, że nie wszystko daje się załatwić z pomocą krwi i żelaza. Przeciwnie, dzieło przez te dwa czynniki dokończone, staje się podobne do tkaniny Penelopy, którą codzień trzeba od początku zaczynać. Wojna sprowadza się tą drogą ad absurdum, bezcelowość jej jest widoczna. Wszak jedyny ze stanowiska ogólno-ludzkiej etyki i sprawiedliwości dodatni wynik wojny, to odrodzenie Rzeczypospolitej polskiej. Ale Polska wróciła do życia pomimo to, że w wojnie udziału nie brała, gdyż przymusowy udział polaków w armjach przeciwników sprowadzał się wzajemnie do zera.

Jako jedyny plus pozostawał samodzielny wysiłek garści świadomej celu i zadań, którą prowadził obecny Naczelnik Państwa. Polska zmartwychwstała, bo krzywda musiała być zniszczona, a sprawiedliwości stać się musiało zadość. To samo bez krwi przelewu musi znaleźć zastosowanie we wszystkich zatargach, które niewczą dzieło budowniczych wersalskich. Dopiero z chwilą, kiedy świadomość bezowocności krwawych zatargów ogarnia najszersze masy, można będzie mówić o prawdziwej naprawie dzieła pokoju. Aż do tej chwili będzie się niestety pławić ludzkość bezowocnie we krwi. St. Gr.

BON № 1

którego posiadacze będą brać udział w losowaniu 20 „miljonówek", stanowiących premjum noworoczne „Głosu Polskiego" znajduje się nad kroniką łódzką na stronicy 4-ej. Bon tam umieszczony trzeba wyciąć i schować.

Galicja wschodnia w niebezpieczeństwie.

LWÓW, 30 listopada. (PAT). „Wpered" zamieszcza korespondencję z Wiednia, w której donosi, że delegacja ukraińska wyjechała do Genewy na zaproszenie prezydjum Ligi narodów w celu **poparcia sprawy wschodniej Galicji.**

Również wschodnio-galicyjskie **sjonistyczne grupy poczyniły przez swoich zwolenników w Szwajcarji odpowiednie kroki w celu poparcia akcji wschodnio-galicyjskiej delegacji w Genewie.**

Dalej powiada ten dziennik, że wszyscy mężowie zasiadający obecnie w Lidze narodów, odnoszą się bardzo przychylnie do planu neutralizacji Galicji wschodniej pod protektoratem Ligi narodów. **Popiera bardzo także sprawę czeski minister dr. Benesz.**

Charakterystyczną rzeczą jest to, że **Francja, która dotąd była nieprzychylna dla sprawy neutralizacji Galicji wschodniej, teraz zasadniczo zmienia poglądy na tę sprawę.**

Szef departamentu wschodniej Europy francuski min. spraw zagranicznych oświadczył wyraźnie dr. Petruszewiczowi, że Polska pod żadnym warunkiem nie może otrzymać Galicji wschodniej, gdyż podług zapatrywań miarodajnych **czynników francuskich, należy Galicja** wschodnia w skute

swego etnograficznego i geograficznego położenia do wschodu Europy i sprawa ta, może być ostatecznie załatwiona razem z całym kompleksem wschodnio-europejskich problemów. W czasie przejściowym należy prowadzić neutralizację w Galicji wschodniej.

Ataman Petlura rezyduje w Kielcach.

Lwów, 30 listopada. (PAT). „Wpered" donosi, że Min. spraw zagranicznych ukraińskiej narodowej republiki w Tarnowie, otrzymało od rządu w Warszawie **zawiadomienie, że siedzibą b. rządu ukraińskiego** narodowej republiki **którego** Polska w następstwie **konferencji** w Rydze oficjalnie nie uznaje, będzie miasto Kielce, dokąd ma wyjechać główny ataman Petlura i wszyscy urzędnicy ukraińskiej republiki. Traktowani oni będą oficjalnie jako cywilni internowani. W Tarnowie pozostanie tylko byłe min. spraw zagranicznych ze swemi urzędnikami. Znaczna część urzędników, która dotąd pozostała w Czortkowie ma wyjechać wprost do Kielc.

Jak traciliśmy Śląsk Cieszyński.

WARSZAWA, 30 listopada. (PAT). Min. spraw zagranicznych nadesłało na ręce marszałka Sejmu ustawodawczego następującą odpowiedź na interpelację panów posłów Kunickiego, Regera i towarzyszy z dnia 8 października r. b. w sprawie rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu:

Żałować należy, że operując nieścisłemi danemi, panowie interpelanci uznali za możliwe oskarżyć zasłużonych przedstawicieli delegacji pokojowej w Paryżu o czyny, których ci nie popełnili. W styczniu 19 roku odparcie najazdu czeskiego okazało się niemożliwem. Rząd polski zwrócił się do mocarstw ententy o interwencję i w następstwie musiał przystać na przekreślenie akcesu Śląska Cieszyńskiego do Polski, zgłoszonego przez Radę narodową Ks. Cieszyńskiego w dniu 30-ym października 1918 r. Z tą chwilą zostało rzeczą przesądzoną, że o przynależności Cieszyńskiego rozstrzygać będzie konferencja pokojowa, względnie ciało z niej wyłonione.

Niemożliwość dojścia do porozumienia bezpośredniego z Czechami stwierdzili przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, którzy brali udział w konferencji polsko - czeskiej w Krakowie w lipcu r. ub.

Pozostał więc tylko plebiscyt pod egidą ententy lub decyzja, narzucona zzewnątrz przez rozjemcę lub przez Radę najwyższą, jako sposoby rozwiązania kwestji. Przeprowadzenie plebiscytu w warunkach, wytworzonych przez rządy komisji plebiscytowej, uznano za niemożliwe. Właśnie czynniki „obywatelskie i rządzące" na Śląsku posunęły się tak daleko, że przez usta pana posła Kunickiego, podówczas prezesa głównego komitetu plebiscytowego w Cieszynie, oświadczyły na posiedzeniu podkomisji sejmowej do spraw plebiscytowych w dniu 31 maja r. ub.:

1) że plebiscyt w obecnych warunkach jest niemożliwy, 2) wykluczonem jest, aby międzynarodowa komisja plebiscytowa doprowadziła kraj do normalnych warunków z przed paru miesięcy; 3) że przewlekanie sprawy zawiera groźne niebezpieczeństwo zupełnego zanarchizowania kraju; 4) że należy odstąpić od plebisbytu i szukać innego wyjścia.

Jednocześnie według raportów, otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, wykluczonem było rozwiązanie sprawy drogą rokowań bezpośrednich, bowiem rząd czeski stał tak daleko od realnego programu polskiego, że nie było można dojść do porozumienia, a rozstrzygnięcie sprawy przez Radę najwyższą było uznane przez wszystkich w Polsce za ewentualność najgorszą.

W tych warunkach poseł Piltz stworzył możliwość innego załatwienia, drogą arbitrażu króla belgijskiego. Zakomunikował o tem min. spraw zagranicznych. uzyskał czeskiego ministra spraw zagranicznych; również król belgijski na prośbę rządu francuskiego, który nazewnątrz występował, jako inicjator arbitrażu, zgodził się przyjąć rolę rozjemcy. Cóż się jednak stało?

Min. spraw zagranicznych zwróciło się o opinję do sejmowej podkomisji dla spraw plebiscytowych i do komisji spraw zagranicznych. Podkomisja i komisja, względnie ich przewodniczący, zostały zaznajomione z treścią raportu p. Piltza z dnia 25 i 27 maja, wreszcie z depeszą tegoż posła z dnia 5 czerwca, naglącą o bezwłoczną decyzję. Pomimo to podkomisja dopiero 14-go czerwca zażądała dodatkowych wyjaśnień, kwestjonując jednocześnie osobę rozjemcy, a na odpowiedź, wysłaną natychmiast z Paryża, uprzedzającą, że zachodzi obawa, że w razie niedojścia do skutku arbitrażu i uznania plebiscytu za niemożliwy, Rada najwyższa weźmie w swoje ręce decyzję o Śląsku, komisja sejmowa zareagowała dopiero 21 czerwca uchwałą, że zgadza się w zasadzie na arbitraż, w dalszym jednak ciągu jest przeciwna osobie któla belgijskiego. Równało się to w praktyce odrzuceniu arbitrażu, na co ponownie zwracał uwagę p. Pilz, depeszą z dnia 19-go czerwca.

W końcu miesiąca załatwienie sprawy drogą arbitrażu zostało odrzucone przez czeską komisję spraw zagranicznych, sejmu i senatu, oraz przez rząd, wskutek czego konferencja ambasadorów uznała za właściwe powrócić do plebiscytu na warunkach, sformułowanych poprzednio, to znaczy w razie odrzucenia arbitrażu, głosowanie najpóźniej do 25 lipca.

Wobec tego delegacja min. spraw zagranicznych w Cieszynie zażądała zgody min. spraw zagranicznych na natychmiastowy plebiscyt bez względu na warunki. Min. przedstawiło rzecz podkomisji do spraw plebiscytowych i uzyskało opinję, że w razie odrzucenia arbitrażu zgadzamy się na plebiscyt po wykonaniu przez komisję szeregu stawianych jej poprzednio warunków, jak wiadomo na poprzednich posiedzeniach stwierdzono niemożliwość uzyskania stawianych warunków, stawianie więc ich na nowo było tylko działaniem na zwłokę. Tymczasem jednak pod wpływem raportu prezesa komisji, dowodzącego, że przeprowadzenie plebiscytu stało się niemożliwem, Rada Najwyższa na konferencji w Spaa postanowiła ująć sprawę w swoje ręce i wydać samą decyzję. Taki stan rzeczy zastał w dn. 10 lipca r. b. prezes ministrów pan Władysław Grabski, chcąc postawić pewne granice nieprzychylności Rady najwyższej dla Polski, podpisał wraz z czeskim ministrem deklarację, w której wyraził zgodę na uprzednio zapadłą decyzję Rady najwyższej o rozstrzygnięciu przez nią sprawy i zaznaczył, że postępuje tak w przeświadczeniu, że Rada Najwyższa kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości. Stało się jednak inaczej.

Rada najwyższa poleciła załatwienie konferencji ambasadorów, która powzięła decyzję, w dniu 23 lipca podpisała ją i ogłosiła. Do podpisania rozejmu z ramienia rządu polskiego był upoważniony pan Paderewski, który krzywdzącą decyzję podpisał, nie odwołując się do rządu o opinję, ażeby tego rządu nie stawiać w trudnem położeniu, w tak ciężkich dla państwa chwilach, a jednocześnie z podpisem złożył ostry protest przeciwko wyrokowi.

Min. spraw zagranicznych nie jest wiadomem, jakoby p. Paderewski miał składać komukolwiek wiążące oświadczenie, że decyzji konferencji ambasadorów z dnia 28-go lipca nie podpisze. Ministerstwo musi się stanowczo zastrzec przeciwko przedstawianiu pana Paderewskiego, obecnie przedstawiciela państwa polskiego przy Lidze narodów, jako osobistości niezdolnej do samodzielnego ocenienia wypadków. Ponadto stwierdzić musi min. spraw zagranicznych, że inicjatywa, która mogła dać Polsce jedyne rozwiązanie sprawy cieszyńskiej wyszła właśnie od przedstawiciela spraw zagranicznych, a udaremniona została przez niezdecydowanie podkomisji i komisji sejmowej.

Co się tyczy pana Szury, to dziwnem jest traktowanie go per „niejakiś" ze strony autorów interpelacji, którzy u tegoż Szury schodzili się na pierwsze zebranie Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego w Zagłębiu i tego pana Szurę, jako przedstawiciela Rady narodowej do Paryża wysłali. Min. spraw zagranicznych jest w posiadaniu pisma posła śląskiego z dnia 10 kwietnia r. b. stwierdzającego, że p. Szura z dużą znajomością rzeczy i sumiennie pilnował spraw śląskich w Paryżu przez cały rok i powinien nadal w tym celu być w Paryżu zatrzymany. Na trzecie pytania panów interpelantów min. spraw zagranicznych oświadcza, że nie dopatrując się jakiejkolwiek winy ze strony swych przedstawicieli niema żadnego powodu, aby ich unieszkodliwić, a do pociągnięcia do odpowiedzialności innych czynników poza ministerstwem spraw zagranicznych, nie posiada ani kompetencji ani władzy. Na pytanie czwarte min. spraw zagranicznych nie widzi w obecnej chwili możności udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Minister (podpisano) Sapieha.

Obrady Sejmu.

Przebieg posiedzenia.

Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu p. Sokolnicka złożyła sprawozdanie w sprawie pomocy państwowej dla ludzi nauki. W głosowaniu przyjęto wnioski komisji będące załatwieniem nagłego wniosku p. Sokolnickiej.

P. Reger referował sprawę lokautu właścicieli aptek, przyczem zgłosił rezolucję, wzywającą ministra zdrowia publicznego do unormowania godzin pracy oraz omawiającą sprawę naprawy stosunków panujących w aptekach.

Izba przyjęła rezolucję komisji wraz z poprawką p. Woźnickiego, domagającą się, aby apteki były czynne w całem państwie w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem.

Przystąpiono do obrad nad konstytucją.

P. Popek (P. S. L.) zgadza się na poprawkę do art. 123 ażeby nauka bezpłatną była we wszystkich szkołach publicznych. Poprawkę p. Lutosławskiego co do szkół prywatnych uważa za szkodliwą, mają one bowiem tylko wtedy rację bytu w państwie, gdy służą do odkrywania nowych dróg wychowawczych, lecz jeżeli są to tylko zwykłe uczelnie, zastępujące szkołę obowiązkową, będące tylko instytucjami zarobkowemi, to na takie szkoły w Polsce miejsca być nie powinno. Wypowiadając się przeciwko szkole wyznaniowej, mówca stoi na stanowisku szkoły obowiązkowej bezpłatnej, jednolicie kierowanej z obowiązkową nauką religji.

P. Czapiński charakteryzując jakie miejsce w innych państwach zajmuje religja w szkołach stwierdza, że u nas chce się wprowadzić supremację kleru w szkole, a tą drogą i w społeczeństwie, co wnosi zarzewie walki religijnej i nietolerancję.

Zastrzegając się jakoby występował przeciwko religji, mówca przeciwny jest jednak narzuceniu dziecku w formie dogmatycznej tego, co zrozumieć może dopiero podrastając.

Ks. arc. Teodorowicz, mówiąc o sobie i o swoich ludziach, powiedział: My jesteśmy wczorajsi, a wy dzisiejsi. Tak, my jesteśmy dzisiejsi i jutrzejsi, a wy tylko wczorajsi.

Po przemówieniu posła Woźnickiego (NPR.), przemawiającego za szkołą religijną, odroczono dalsze rozprawy nad konstytucją.

Poczem przystąpiono do rozprawy nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie listu pasterskiego ks. biskupa wrocławskiego Bertrama.

P. Dubanowicz uzasadnia pierwszy z wniosków domagający się, aby rząd poczynił potrzebne kroki, żeby załatwienie spraw pomiędzy Polską a stolicą apostolską złożone były w przyszłości z obu stron w odpowiednie ręce, oraz aby uzyskać bezwzględne wydzielenie Górnego Śląska z zarządu niemieckiej diecezji wrocławskiej i mianowania osobnego administratora apostolskiego.

Przemawiając w sprawie drugiego wniosku p. Buzek stawia pod adresem rządu dwa pytania, jak mogło dojść do wydania tego rozporządzenia i czy nasze organy uczyniły wszystko, aby temu zapobiedz i jaka była działalność naszego posła przy Watykanie w tej sprawie.

Wreszcie pos. Reger uzasadniając trzeci wniosek domaga się odwołania ambasadora Kowalskiego i oddania papierów uwierzytelniających monsign. Rattiemu.

W tej sprawie, daje pewne wyjaśnienia, minister spraw zagr. Sapiecha, który wskazuje na to, że poniekąd sami sprowokowaliśmy stolicę apostolską do wtrącenia się do spraw na Górnym Śląsku, bowiem ze strony polskiej szły do Rzymu liczne skargi na księży niemieckich za nadużywanie władzy kapłańskiej do agitacji przeciwko Polsce.

Rząd poczynił już co następuje: Zaprotestował u nuncjusza Rattiego i przed komisją plebiscytową, oraz polecił posłowi Kowalskiemu w Rzymie, aby zażądał kategorycznie odwołania tego rozporządzenia i wydzielenia terenu plebiscytowego z pod jurysdykcji kard. Bertrama. Minister prosi, aby przed wyświetleniem sprawy Sejm nie decydował zbyt pohopnie.

Po przemówieniu p. ks. Maciejewicza przeciwko nagłości trzeciego wniosku, w głosowaniu przyjęto pierwsze 2. — Nagłość zaś trzeciego odrzucono. Wszystkie zaś odesłano do komisji spraw zagranicznych.

P. Głąbiński uzasadniał wniosek nagły Związku ludowo-narodowego, wzywający rząd do przedsięwzięcia energicznych środków do plebiscytu górnośląskiego. Ludzi, którzy na Górnym Śląsku tylko się urodzili, ale tam nie mieszkają.

Po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, że rząd natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości energicznie zaprotestował nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie i sprawę odesłano do komisji.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 5 popoł.

Jak szukano insygniów królewskich.

—o—

Na posiedzeniu z dnia 24 listopada r. b. po przeprowadzeniu dyskusji komisja wojskowa Sejmu przyjęła do wiadomości oświadczenie pana ministra spraw wojskowych na interpelację w sprawie insygniów królewskich. W związku z artykułami prasy komentującymi te oświadczenia min. spraw wojskowych widzi się zmuszonem ogłosić poniższy komunikat. Według raportu prof. Bronisława Gembarzewskiego, złożonego ministrowi spraw wojskowych sprawa poszukiwań czynionych przez niego we Włodzimierzu Wołyńskim przedstawia się jak następuje: W pierwszych dniach czerwca r. b. zgłosił się do b. ministra spraw wojskowych pułk. Adam Szymański, dowódca PKU w Grodnie i oświadczył, że według tradycji przechowanych w rodzinie jego żony dawne insygnia królewskie mają być ukryte w kościele Pokapucyńskim we Włodzimierzu Wołyńskim. Generał-por. Leśniewski polecił zająć się tą sprawą prof. Gębarzewskiemu, zebrać potrzebne informacje i ewentualnie przedsięwziąć poszukiwania.

W myśl rozkazu z dnia 12 czerwca 1920 roku min. spraw wojskowych generał-porucznika Leśniewskiego udali się do Włodzimierza Wołyńskiego w dniu 26 czerwca r b. dyrektor muzeum wojskowego prof. Bronisław Gębarzewski i kapitan saperów Żmigrodzki, wraz z dwoma kapralami saperów Stanisławem Rymarzem i J. Krawczykiem, zaopatrzeni w odpowiednie narzędzia saperskie oraz w skrzynie, gdzie narzędzia te były złożone, a w której w razie uwieńczenie poszukiwań pomyślnem rezultatem miały być insygnia przewieziono do Warszawy.

Dnia 28 czerwca rano udali się prof. Gębarzewski i kapitan Żmigrodzki do księdza prałata Milanowskiego, przedstawili mu cel przyjazdu i prosili o pozwolenie i pomoc w zamierzonych poszukiwaniach. Ks. prałat Milanowski zgodził się wziąć udział i zabrawszy klucze udał się z porucznikiem Gębarzewskim i kapitanem Żmigrodzkiem do podziemi kościoła św Joachima, chętnie okazując pomoc poszukującym. Po zasięgnięciu informacji u najstarszych mieszkańców miasta co do położenia kościoła i zabudowań dawniej z nim łączących się. Po skrupulatnym przeszukaniu nisz, które mogły wchodzić w rachubę, gdy poszukiwania spełzły na niczem, postanowiono zachować pozory, jakoby rzeczywiście wyniesiono znalezione insygnia, czy skarby, a tym samym nie podsycać ujawnieniem obecnego niepowodzenia chęci podejmowania dalszych prób przez jednostki nie powołane. Poszukiwań nie udało się zachować w tajemnicy, a mieszkańcy tamtejsi mogli łatwo domyślić się ich celu. Ten powód i zbliżenie się wojsk bolszewickich skłoniły prof. Gębarzewskiego i kap. Żmigrodzkiego do zainscenizowania wywiezienia poszukiwanych przedmiotów z Włodzimierza Wołyńskiego. Wywieziono więc jawnie i pod strażą skrzynie przewiezione z Warszawy na dworzec. Dnia 2 lipca r.b. powrócili wysłannicy do Warszawy.

Sawinkow i Bałachowicz.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Warszawa, 30 listop. W dniu wczorajszym w pismach rosyjskich w Warszawie ogłoszono treść układu zawartego między komisją białoruską, a rosyjskim komitetem politycznym. Układ ten zawiera uroczyste zapewnienie niepodległego państwa białoruskiego z zastrzeżeniem, że przyszłe stosunki pomiędzy Białorusią a Rosją będą ułożone przez konstytuantę obu państw. Układ podpisali Sawinkow i Bałachowicz z jednej strony, a Adamowicz i Aleksiuk z drugiej.

Krasin w Londynie.

Paryż, 30 listopada. (PAT). H. Według telegramu z Londynu dziennika „Journal" wręczono wczoraj wieczorem Krasinowi projekt traktatu handlowego angielsko - rosyjskiego, zatwierdzony przez gabinet brytyjski.

Krasin wysłał natychmiast telegraficznie **tekst** projektu do Moskwy.

„Matin" podaje, że Wrangel oświadczył rządowi francuskiemu, że jest gotów przyjechać do Paryża, ażeby naradzić się nad sprawą zużytkowania jego armji, która po zupełnej reorganizacji liczy 70.000 ludzi.

„Echo de Paris" podaje, że wczoraj odbyło się w ambasadzie rosyjskiej pierwsze posiedzenie członków dumy i rozmaitych osobistości politycznych, które obecnie bawią w Paryżu. Posiedzenie to ma na celu wywołanie zmiany zapatrywań u osób należących do bardziej opozycyjnych partji rosyjskich. „Echo de Paris" zaznacza, że **chodzi tu o wysunięcie na arenę polityczną Kiereńskiego.**

O pokój świata z Rosją.

Chorsea, 29 listopada. (P.A.T.) Radjo. Na zapytanie w sprawie ogólnej konferencji pokojowej z sowieckim rządem rosyjskim odpowiedział Lloyd Gerge w Izbie gmin, że rząd sowiecki został w lipcu b. r. zaproszony na taką konferencję generalną do Londynu, jednakże zaproszenia nie przyjął. W obecnej chwili trudności zaaranżowania takiej konferencji są znacznie większe, niż były wówczas.

Stanowisko ententy w sprawie Górnego Śląska.

„Echo de Paris" donosi, że w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku Francja trwa dalej na stanowisku, które zajęła w notach do Londynu, a mianowicie, że jest przeciwną dopuszczeniu do głosowania t. zw. emigrantów, a z drugiej strony domaga się wzmocnienia garnizonu wojsk aljanckich na Górnym Śląsku. Według informacji „Echo de Paris" na oba te żądania francuskie, angielskie ministerjum spraw zagran. odpowiedziało odmownie.

Wojna angielsko-irlandzka.

Chorsea, 29 listopada. (P.A.T.) Radjo. Władze angielskie zdobyły nowe dowody, że spiski sinfeinistów irlandzkich zataczają coraz to większe kręgi. Sinfeiniści uplanowali cały szereg zamachów na życie obywateli angielskich i ich rodziny oraz zamierzali przerzucić swą działalność terrorystyczną do Londynu, gdzie chciano wzniecać pożary, rzucać bomby i t. d. Z tego powodu rząd angielski przedsięwziął środki ostrożności i zarządził dokładną kontrolę wszystkich okrętów, kursujących pomiędzy Irlandją a portami angielskimi. Kontrola ta okazała się bardzo potrzebna, gdyż przytrzymano już znaczną ilość podejrzanych osobistości wysyłanych przez sinfeinistów w celach terorystycznych. Udaremniono im podróż wgłąb kraju.

Głód zagląda czechom w oczy.

Czechy zupełnie nie mają zadawalających widoków wyżywienia się na najbliższy okres. Niedobór mącznym wynosi 45,000 wagonów mąki, którą muszą spowadzać z zagranicy. Na pokrycie olbrzymiej sumy, jakąby trzeba Ameryce i Rumunji za tę mąkę zapłacić, postanowili sprzedać 15.000 wagonów cukru, któraby wyrównały wartość mąki. Jednakowoż i oni mają kiepskich ministrów skarbu. Zamiast pospieszyć się ze sprzedażą tego cukru, który jeszcze przed kilku miesiącami stał na rynku tak wysoko, że kilogram cukru wart był 8 kilogramy mąki, zwlekali. Min. Englisch musi obecnie ten cukier sprzedać po cenie trzykrotnie niższej, ponieważ na rynku światowym nastąpiła ogromna zniżka cukru. Tak, za 15,000 wagonów cukru może sobie kupić takąż ilość mąki. Resztę mąki muszą zapłacić w walucie, co spowoduje jeszcze znaczniejszy spadek czeskich koron. W dodatku podnoszą czeskie pisma fakt, że tych 45,000 wagonów nie wystarczy na zaaprowizowanie kraju, ponieważ producenci nie chcą oddawać swoich kontyngentów. „Pravo Lidu" proponuje, ażeby producent był zobowiązany zapłacić 600 koron kary za każdy hekt. niedostarczonego zboża.

Ustawę taką wartoby wprowadzić i na naszych obszarników i chłopów.

Kryzys żywnościowy zwiększają jeszcze troski transportowe, ponieważ czesi nie mają wystarczającej ilości wagonów do przetransportowania tej ilości mąki.

Katastrofa armji Ukraińskiej Narodowej Republiki.

„Wpered" pisze: Dnia 9 i 10 listopada w kwaterze głównej atamana Petlury i w sztabie gen. Pawlenki wygotowano plan ofensywy, którą miał kierować główny ataman. Lecz bolszewicy uprzedzili atak armji U. N. R. i uderzyli wielkiemi siłami na odcinku Bar—Mohylów. W krótkim czasie prawe skrzydło armji gen. Pawlenki, zostało zniszczone. Główny ataman nie zdoławszy dojechać do Mohylowa, skąd miał kierować ofensywą, zmuszony był wrócić do Kamieńca. Większa część b. dywizji dostała się do niewoli.

Lewe skrzydło armji ukraińskiej, nie znając położenia na prawem skrzydle, rozpoczęło ofenzywę i o godz. 4-ej zajęło Winnicę. Kawalerja bolszewicka wdarła się z Baru na tyły armji U. N. R. — Rząd Petlury, nie zdoławszy odpocząć w wioskach koło Lanckorony zmuszony był uciekać nocą wobec pojawienia się w odległości siedmiu wiorst konnicy Kotowycza. Wszystkie obozy armji i rządu posunęły się wzdłuż Zbrucza, aż do Wołoczysk. Niektórzy ministrowie przeszli w Husiatynie granicę Galicji. Resztki armji U. N. R. razem z pułkami armji Permikina w rozpaczliwych walkach zajęły Deraźnię, lecz tylko na krótki czas.

Dnia 21 rano usłyszano niedaleko Wołoczysk strzały armatnie i rząd atam. Petlury przejechał przez Zbrucz do Podwołoczysk. Na zachodnim brzegu Zbruczu okopały się wielkie masy wojsk polskich. Komisja odbiorcza polska rozpoczęła registrację majątku ukraińskiego i rozbrojenie kozaków. Przed zachodem słońca bolszewicy byli już w Wołoczyskach. Rozbitki z armji Petlury i Permikina rzucili się na most na Zbruczu i uzbrojeni przeszli kordon. Nie było czasu myśleć o rozbrojeniu. Kompanja kozaków ukraińskiej szkoły kadeckiej, przechodziła most na Zbruczu już w ogniu bolszewickich karabinów maszynowych. Wybuchła więc panika. Rząd Petlury siedział w wagonach o kilkaset kroków od Zbrucza i oczekiwał na pociąg, którego polacy nie mogli mu dostarczyć. Petlura stał w oknie wagonu i przypatrywał się odwrotowi.

Części zaporożców cofały się ze śpiewem i muzyką, przy akompanjamencie karabinów maszynowych. Bolszewicy zapędzili się aż nad most. Wstrzymali ich polacy. Jakiś komendant bolszewicki (twierdzą, że to Kotowycz) krzyczał z za Zbrucza „My policzymy się z wami za to, że przepuściliście Petlurę do Polski". Cały wieczór dolatywały z za Zbrucza okrzyki „hura" i wystrzały. To bolszewicy rozprawiali się z rozbitkami armji Petlury, kryjącymi się po lasach. Wielka ilość taboru i pancernik „Karmoluk" — dostały się w ręce bolszewików. Późnym wieczorem stanął nad Zbruczem kozak bolszewicki i krzyknął: „Towarzysze petlurowcy! Dość walczyć z braćmi! Chodźcie wraz z nami bić burżujów". Kozacy Petlury odpowiedzieli strzałami.

Późną nocą wyruszył rząd Petlury z Podwołoczysk do Tarnowa, gdzie będzie konfiskowany — jak oświadczył delegat rządu polskiego—Kniaziołucki. Armji Petlury nie można w żaden sposób uważać za zlikwidowaną. Dużo kozaków odmówiło złożenia broni. Pod komendą znanego partyzanta Tintunyka przedarli się oni przez front na tyły bolszewickiej, gdzie rozpoczęli nową walkę partyzancką.

Lecz zwycięstwa bolszewików na Krymie i przymierze z Polską dadzą im możność zakończenia tragedji armji Ukraińskiej Narodowej Republiki.

Kronika telegraficzna.

(PAT) Ljon 29 listopada. Radjo. Wybory w Jugosławji odbyły się w zupełnym porządku. Rezultaty dla miasta Belgradu są następujące: partja radykalna 4308 głosów, demokraci 3195, komuniści 4650, republikanie 452.

Pomiędzy wyborcami, jak donosi „Temps" znajdują się: Pasicz, kierownik partji radykalnej Dawidowicz, przywódca partji demokratów, dr. Markowicz, przywódca partji komunistycznej.

(PAT) Genewa, 29 listopada. Następna sesja międzynarodowej organizacji pracy zwołana będzie do Genewy w kwietniu 21 r.

W posiedzeniach weźmie udział z górą 800 delegatów ze wszystkich stron świata.

Poldhu, 28 listopada. (Pat. R. Położenie polityczne w Grecji odbiło się na kursach. Drahma spadła w piątek na 75 w stosunku do franka. Bankierzy wstrzymali kredyt. Normalnie drahma była mniej więcej równa frankowi, możliwe jest że zastój w greckim kredycie spowodowany został opozycyjnym stanowiskiem koalicji w sprawie powrotu na tron króla Konstantyna.

Warszawa.

Represje prasowe.

(w) Rozporządzeniem komisarza rządu na stołeczne m. Warszawę za uchylenie się od przepisów prasowych nałożono areszt na nierozpowszechniony jeszcze numer czasopisma „Niedola chłopska" z dnia 20 grudnia 1920 r.

O zachowanie się oficerów.

Minister spraw wojskowych podpor. gen. Sosnkowski wydał rozkaz, skazujący podporucznika Kazimierza Jasińskiego za grubiaństwo i brutalne zachowanie się na karę 4 tygodniowego aresztu.

— W rozkazie powiedziano: „Punktem honoru oficera polskiego było i być musi dążenie, aby mundur jego stał się symbolem męstwa w walce z wrogiem. Żołnierz musi być rycerzem-obywatelem, gdyż dopiero wtedy spełni swe zadanie i zespoli się duchem z całością społeczeństwa i usprawiedliwi miłość i zaufanie, jakie mieć musi w sercach obywateli ten, co krwią i czynem orężnym wolność narodu zdobywał i na straży jej stoi".

Kronika polityki polskiej.

— „Danziger Zeitung" donosi z Brukseli, że belgijska rada ministrów postanowiła **wydać Polsce broń niemiecką, znajdującą się w posiadaniu rządu belgijskiego.**

— Dyskusja w sprawie konfliktu pomiędzy Polską a Rosją sowiecką została odłożona do piątkowego plenarnego posiedzenia zgromadzenia Ligi narodów.

— Bawiący w Paryżu delegat Polski, rzeczoznawca w sprawach Górnego Śląska, dr. Rakowski przed swoim wyjazdem do Londynu w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu decyzji powziętej przez sprzymierzonych w sprawie sposobu głosowania górnoślązaków nie zamieszkałych na Górnym Śląsku. Dr. Rakowski nie wątpi, że przy plebiscycie znakomita większość górnoślązaków opowie się za Polską. Obawia się jednakże usiłowań ze strony niemieckiej rozstrzygnięcia przemocą sprawy Górnego Śląska na swoją korzyść.

Otwarcie teatru polskiego w Toruniu

W niedzielę odbyło się w Toruniu uroczyste otwarcie teatru narodowego. Na uroczystość zjechało się liczne grono przedstawicieli świata artystycznego, literackiego i politycznego ze wszystkich dzielnic Polski. Między innymi przybyli prezydent ministrów, Witos, podsekretarz stanu, Wróblewski i pp. Bryl i Rączkowski. Na ręce dyrektora teatru nadeszły liczne telegramy gratulacyjne, między innymi, od marszałka Sejmu, od dyrekcji Teatru Polskiego z Warszawy, Akademji Umiejętności w Krakowie, biskupa lubelskiego, biskupa płockiego i t. d.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem w kościele św. Jana. — O godz. 12 i pół w gmachu teatru odbyła się akademja, na której program złożyły się: inauguracyjne przemówienia, deklamacje, a wreszcie lutnia miejscowa odśpiewała „Rotę" Konopnickiej. — Okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz miasta, dr. Zieliński, który w imieniu miasta oddał teatr do dyspozycji państwa. Wojewoda Brejski w dłuższem przemówieniu nakreślił historję walk Pomorza i Polski o wolność, uzasadniając potrzebę otwarcia teatru narodowego w Toruniu i podziękował obecnemu prezydentowi ministrów za przyczynienie się w znacznym stopniu do powstania tej placówki narodowej.

Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć prezydenta ministrów, a następnie na cześć Naczelnika Państwa.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie. Odegrano „zemstę za mur graniczny" hr. Aleksandra Fredry.

[redacted] wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz członków kongresu, senatu, sądu najwyższego, legislatury (rządów stanowych), senatów, stanowych, i t. d.

O trzy dni przed nastąpieniem oficjalnego dnia wyborczego zaniechane zostały meetingi uliczne i zamiast agitatorów partyjnych, do wyborów energicznie poczęli się przygotawiać sami wyborcy.

Nowy York jak i inne miasta, w dniu wyborów przybrał wygląd świąteczny; wykładów w zakładach naukowych nie było, w większości fabryk nie pracowano; domy zostały przybrane flagami a lud pospieszył tłumnie do urn wyborczych.

W czasie wyborów młodzież szkolna wyległa na ulice i rozpoczęła tradycyjną tu przy takiej okazji kocią muzykę; w przeciągu całego dnia powietrze przeszywały ogłuszające dzwięki różnego rodzaju bębnów, trąbek, grzechotek, dzwonków i t. p. Prawie na każdym kroku rozłożone były płonące stosy; puszczano różne ognie bengalskie, które do późnej nocy oświetlały horyzont.

O g. 6-ej zamknięto biura wyborcze i w największym naprężeniu przystąpiono do obliczania głosów. Tłumy ciekawych wyborców zebrały się przed gmachami redakcyjnemi i z największą niecierpliwością oczekiwały rezultatu wyborów. Redakcje ze swej strony, jak zwykle, również poczyniły należyte przygotowania, aby ciekawość tłumu zaspokoić. W tym celu przed każdą nieomal redakcją ustawiono aparaty kinematograficzne, za pomocą których na płótno rzucano wiadomości o przebiegu wyborów w poszczególnych rewirach miejskich, jak i również i z całego kraju. Nie bacząc na wielką ulewę tłumy ludzi do późnej nocy nie odstępowały od gmachów redakcyjnych i z największym entuzjazmem przyjmowały wiadomości rzucane na płótno.

Pierwsze wiadomości z poszczególnych dystryktów wyborczych zaraz wykazały że zwycięzcą z wyborów wyjdzie partja republikańska i że prezydentem zostanie wybrany jej kandydat Warren G. Harding. Wiadomość ta wywołała ogromne zadowolenie

Klęska demokratów uwidoczniała się z każdą chwilą, gdy coraz obficiej napływały wiadomości z dalszych stron kraju. O godz. 9 wieczorem już z pewnością twierdzić można było, że Harting został wybrany. Cała uwaga tłumu tedy skierowana została na dalszy ciąg wyniku wyborów t. j. wielu członków poszczególne partje przeprowadzą do kongresu, senatu i t. p. Dalszy ciąg rezultatu również okazał się korzystnym dla republikanów.

Ogromną liczbę głosów również otrzymał kandydat na prezydenta ze strony partji socjalistów w osobie Eugenjusza Debbsa. Liczba głosów, którą otrzymał Debbs, odsiadujący w więzieniu 10-letnią karę za wystąpienia przeciw wojnie wynosi przeszło dwa miljony. Zwycięstwo socjalistów w tych wyborach szczególnie było wielkie, gdyż usunięci dwukrotnie posłowie socjalistyczni z legislatury stanowej, zostali przez ludność ponownie po raz trzeci wybrani. Prócz tych, wybrano jeszcze kilku innych członków; po raz pierwszy w Nowym Yorku wybrany został socjalista na członka senatu stanowego.

Łódź.

FELJETONIK

Trągedja brzucha.

Bohater łódzkiej tragdji aprowizacyjnej, Aleksy Rżewski, wyjechał do Warszawy.

Wyjazd jego poprzedziła tragiczna scena, którą patentowany specjalista od tragedji, Szekspir, takby opisał:

Rżewski (gwałtownie). Kafanke! Znowu nie mamy aprowizacji.

Kafanke. O nieba!

Rżewski. My zresztą wogóle aprowizacji nie mamy.

Kafanke. Niestety!

Rżewski. Mam wielką myśl. Jadę do Warszawy. Powiem im (wielkim głosem). Powiem im...

Kafanke. O nieba!

Rżewski. Ale to i tak nic nie pomoże.

Kafanke. Niestety!

I oto w obecnej chwili odbywa się w salonach ministerstwa aprowizacji tragiczny djalog pustego brzucha z pustą głową. W Łodzi zapanowało równie tragiczne milczenie — wielka cisza oczekiwania.

A w tej ciszy słychać nietylko jak ceny rosną, ale jak brzuchy do krzyża przyrastają.

I znowu ciszę przerwie wesoły marsz głodomorów pod magistrat i znowu Kafanke wygłosi jedną ze swych klasycznych mów do żołądka, mów, które mają tę właściwość, że można je wygłaszać „tam i nazad" zawsze z jednakim skutkiem.

Tymczasem „sfery" w stolicy zajęte są obecnie podnoszeniem z upadku najbardziej upadłej z istot rodzaju żeńskiego — marki polskiej. Przy tej samarytańskiej misji azaliż są w stanie zrazumieć tragedję łódzkiego żołądka?

To też z wszelką pewnością można wróżyć, że pusty żołądek, po wyczerpującym djalogu z pustą głową, wróci do Łodzi... z pustymi rękami.

Well.

Aprowizacja miasta.

W niedzielę, d. 21 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Aprow. Miast Polskich i Ziem wschodnich na którem był także obecny prezydent Rżewski w charakterze członka zarządu. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Dąbrowy, p. Piwowara. Ze sprawozdania zarządu okazuje się, że towarzystwo to rozwija się z rozmachem iście amerykańskim. Rozporządzając zaledwie 3 miljonowym kapitałem Towarzystwo dokonało w m. październiku obrotu na sumę 200 miljonów marek. Dzięki wydatnej pomocy stowarzyszenia mechaników polskich w Ameryce, które udzieliło kilkuset tysięcy dolarów pożyczki na dogodnych warunkach, Towarzystwo zakupiło 200 wagonów mąki w Ameryce, wpłacając należność gotówką. Ta poważna tranzakcja wzbudziła zaufanie firm amerykańskich, holenderskich i skandynawskich. W Ameryce Towarzystwo uzyskało kredyt miljardowy na zakup mąki; o kredyt ten starało się bezskutecznie Ministerstwo Aprowizacji. Łódź, otrzymała za pośrednictwem Towarzystwa kilkadziesiąt wagonów mąki i ryżu oraz dwa wagony mydła. Prezydent Białegostoku major Szymański stwierdził, że Białystok otrzymał za pośrednictwem Towarzystwa więcej zapasów niż od Min. Aprowizacji. Walne zebranie upoważniło zarząd do zakładania własnych placówek wytwórczych oraz do poczynienia starań w celu przejęcia działalności P.U.Z.A.P.P. który ma być zlikwidowany.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że miasta dłużne są towarzystwu z górą 30 miljonów marek za dostarczone towary. Tymczasem przy istniejących warunkach byłoby rzeczą konieczną podniesienie kapitału Towarzystwa conajmniej dziesięćkrotnie tj. do 35 miljonów marek. Walne zebranie przyjęło uchwałę, wzywając miasta do szybkiego uregulowania rachunków. Zebranie wyraziło zarządowi votum zaufania za okazaną energję i przedsiębiorczość.

Wiadomości bieżące.

—z—

Podwyżki pensji pracowników miejskich.

Wczoraj zakończyły się pertraktacje, prowadzone przez zarząd miasta z delegatami związku urzędników komunalnych i związku szpitalników i odkażaczy. Osiągnięto porozumienie, na skutek którego urzędnicy magistratu, oraz pracownicy szpitali miejskich i odkażacze otrzymują od dnia 1-go grudnia podwyżkę w wysokości 70 proc. od pobieranych obecnie pensji. Prócz tego przyznano pracownikom tym, jako trzynastą pensję, pół normalnej pensji miesięcznej, oraz za miesiąc listopad jednorazową zapomogę w wysokości 35 pr. od pobieranej pensji. Zakończeniem tych pertraktacji zarząd miasta załatwił żądania pracowników i robotników miejskich wszystkich kategorji.

W sprawie żądań pracowników tramwajowych.

We wtorek, 30 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli magistratu z inspektorem pracy i przy udziale komisarza rządu p. Iżyckiego w sprawie żądań pracowników tramwajowych. P. inspektor zakomunikował, że pertraktacje z przedstawicielami prac. tramwajowych nie dały żadnego rezultatu, tramwajarze bowiem obstają w dalszym ciągu przy żądaniu 100 proc. podwyżki. Zastanawiając się nad sposobami ewent. zadośćuczynienia żądaniom tramwajarzy p. inspektor proponował zniesienie zniżonej taryfy rannej oraz podwyższenie taryfy do 7 lub 8 marek.

Projekt ten jest niewykonalny z tego względu, że już przy podwyżce taryfy do 6 mk. w ciągu kilku dni zanotowano znaczny spadek frekwencji. Przy dawnej taryfie obrót dzienny wynosił 300 tys. mk., po zastosowaniu zaś nowej taryfy w wysokości 6 mk. przeciętny obrót dzienny wynosił 386 tys. mk., za miast przewidywanych 463 tys. mk. Cyfry te świadczą, że frekwencja spadła z górą o 15 proc. Dalsze podwyższanie taryfy spowodowałoby jeszcze znaczniejszy spadek frekwencji. Widzimy więc, że nadmierne obciążanie ludności miasta w postaci wygórowanej taryfy, która przekracza jej zdolność płatniczą, nie prowadzi do celu. Nie można więc rozwiązać tego zagadnienia drogą dalszego podwyższania taryfy. Należy zauważyć, że najwyższa poza Łodzią taryfa tramwajowa obowiązująca we Lwowie wynosi mk. 3.50.

Z powyższych względów magistrat nie mógł zdecydować się na przedłożenie R. M. wniosku, którego bezcelowość jest oczywista. Magistrat oświadczył przedstawicielom rządu, że gotów jest natomiast pozostawić inicjatywę w tej sprawie dyrekcji tramwajów miejskich. Jeżeli dyrekcja zaproponuje taryfę, która według jej mniemania zapewni pokrycie 100 proc. podwyżki, to magistrat gotów jest złożyć odpowiedni wniosek na środowem posiedzeniu R. M. z tym jednak warunkiem, że przewidziany będzie fundusz renowacyjny w odpowiedniej wysokości i że oprocentowanie kapitału zakładowego nie będzie przekraczało 6 proc. W razie gdyby dyrekcja tramwajów nie uznała za możliwe przedstawić tak ryzykownej propozycji, magistrat, nie widząc wyjścia z wytworzonej sytuacji, składa z siebie odpowiedzialność za ewent. następstwa konfliktu.

Łódź i Warszawa.

Łódź i Warszawa współubiegają się obecnie z sobą o pierwszeństwo pod względem handlowo-przemysłowym—mniema wydawany w Londynie „The Polish Economic Bulletin". Stało się to na skutek operacji wojennych, które odcięły Warszawę od rynków wschodnich, oraz ze względu na to, iż Łódź leży bliżej Poznańskiego i Galicji, kupujący chętnie więc przyjeżdżają tutaj celem nabycia towarów, szczególnie włókienniczych.

Opłata pocztowa listów zagranicznych 15 marek.

Pocztowy kongres światowy, który obradował niedawno w Madrycie, przyjął konwencję światowego związku pocztowego, według której międzynarodowa taryfa za list wynosi 50 centimów, za kartę pocztową 20 centimów, za druk wagi 50 gramów 10 centimów w walucie francuskiej. Ponieważ kurs tego franka wynosi obecnie 30 marek, to też opłata listu za granicę będzie kosztować aż 15 marek.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Senat uniwersytetu Jana Kazimierza uchwalił przedłużyć termin zapisów na uniwersytet do końca grudnia.

Ukraińcy na uniwersytecie warszawskim.

„Wpered" donosi, że warszawska misja ukraińskiej narodowej republiki czyni starania w sprawie przyjęcia na uniwersytet warszawski studentów ukraińców z Wielkiej Ukrainy, głównie słuchaczy uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim.

Szkoły rolnicze w Czarnocinie i Tuszynku.

Komisja szkolna, złożona z przedstawicieli związku ziemian, tow. rolniczego i związku kółek rolniczych dla stworzenia nowej placówki oświatowej jaką jest zawodowa szkoła rolnicza, obradowała nad zrealizowaniem projektu otwarcia szkoły rolniczej męskiej wraz z fermą dla słuchaczy w Czarnocinie i takiejże szkoły żeńskiej w Tuszynku, pow. łódzkiego.

Między innemi postanowiono natychmiast wystąpić za pośrednictwem województwa do ministerstwa z prośbą o bezwłoczne przekazanie komisji odpowiedniej ilości ziemi, wyznaczonej w swoim czasie przez ministerstwo rolnictwa, oraz za pośrednictwem posła Błażeja Stolarskiego wystąpić do sejmików powiatowych w Brzezinach i Łodzi, celem uzyskania subsydjum na potrzeby wzmiankowanych szkół.

Pomoc dla zdemobilizowanych.

Na podstawie uchwały sekretarjatu międzystowarzyszeniowego organizacji społecznych, opiekujących się żołnierzem, postanowiono, celem ułatwienia kontroli i usunięcia nadużyć, iż organizacje społeczne nie będą nic wydawać zdemobilizowanym, względnie bezterminowo urlopowanym żołnierzom, którzy nie posiadają „Tymczasowego zaświadczenia demobilizacyjnego" względnie „Karty urlopowej". Na wspomnianych dokumentach organizacje społeczne będą odnotowywać, jakie przedmioty wydane zostały, przykładając pieczęć Stowarzyszenia.

Państwowe pośrednictwo pracy.

Dla demobilizowanych żołnierzy jest obecnie głównym zadaniem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Ekspozytura łódzka — Aleje Kościuszki 9 (biuro rejestracji ul. Słowiańska 7) zawiadamia teraz w odezwie publicznej, iż urzędy pośrednictwa pracy przyjmują bezpłatnie zgłoszenia obu stron zainteresowanych t. j. pracodawców, posiadających wolne miejsca i robotników poszukujących pracy; pośredniczą przy zawieraniu umów na pracę oraz kierują poszukujących pracy, po dokładnem zbadaniu ich kwalifikacji, na wolne miejsca do wszystkich instytucji i przedsiębiorstw prywatnych, komunalnych i państwowych.

Urzędy pośredniczą w przyjmowaniu robotników przemysłowych wszelkich zawodów, robotników rolnych, robotników niewykwalifikowanych, służby domowej i pracowników umysłowych (inżynierów, techników, nauczycieli, urzędników: biuralistów i t. p.

W sporach i zatargach pomiędzy pracodawcami a robotnikami urzędy pośrednictwa pracy zachowują całkowitą neutralność.

Redukcja urzędów państwowych.

Wobec zaprojektowanej przez radę ministrów redukcji urzędów państwowych, polecono starostom przedstawienie wykazów wszystkich instytucji i organów o charakterze państwowym z wnioskami co do ewentualnego zniesienia tych urzędów, które uważają za zbyteczne i scentralizowania ich działalności przy władzach administracyjnych.

Zapomogi i renumeracje dla urzędników starostw i komisarjatu rządu na m. Łódź.

Województwo łódzkie rozesłało do starostów i komisarza rządu na m. Łódź okólnik zawiadamiający, że wobec zbliżającego się końca bieżącego okresu budżetowego zamierza zużytkować posiadany kredyt na zapomogi i renumeracje urzędników i niższych funkcjonarjuszy starostw oraz komisarjatu rządu na m. Łódź. Kredyt ten jest stosunkowo bardzo nieznaczny wskutek czego przy proporcjonalnym podziale go między starostwami i komisarjatem rządu na m. Łódź przypuszczalna ogólna suma dla każdego ze starostw (względnie komisarjatu) wahać się będzie w granicach 3000—5000 mk. Województwo w związku z tem poleca najpóźniej do 10 grudnia r. b. przedłożyć prezydjum województwa wykaz tych urzędników i fukcjonarjuszów starostwa i komisarjatu, którym należałoby udzielić renumeracji lub zapomóg z wykazanej wyżej sumy.

Ulgi przy sprzedaży biletów kolejowych.

Województwo łódzkie zawiadomiło wydziały powiatowe oraz magistraty miast wydzielonych, że w myśl rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych, sprzedaż biletów jazdy funkcjonarjuszom magistratów, legitymującym się wydanemi przez magistraty zaświadczeniami o konieczności dokonania terminowego służbowego przejazdu, dokonywana być winna poza ogólną kolejką.

W sprawie reewakuacji.

Komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, że w sprawie reewakuacji ludności cywilnej do powiatów, leżących częściowo na obszarach tymczasowego zarządu obszarów przyfrontowych i etapowych, a częściowo na obszarach Litwy środkowej wyznacza się rzekę Niemen, jako granicę po którą powrót dozwolonym jest bez ograniczeń. Do powiatów położonych na północ od Niemna, a więc grodzieńskiego i lidzkiego oraz powiatów Oszmiana, Wilno, Wilejka, Święciany i Dziana powrót dozwolonym jest jedynie za przepustkami wystawianemi przez sekcję polityczną oddz. IV Nacz. Dow.

Zniesienie zarządzeń świadczeń osobistych.

Województwo łódzkie zawiadomiło starostę w Łodzi, że wzwiązku z świeżo otrzymanym rozkazem ministerjum spraw wojskowych, zniesionem zostaje zarządzenie świadczeń osobistych ludności cywilnej względem ochrony objektów kolejowych, która została oddana władzom wojskowym.

Gwiazdka dla żołnierza.

Komitet gwiazdkowy podaje do wiadomości, że ofiary pieniężne przyjmuje się w domu bankowym p. Ekersdorfa, Piotrkowska Nr. 102, od godz. 11—1 i 4—6, dary zaś w naturze w lokalu Wydz. III b, Gdańska 49, od 9—4 po poł. Najodpowiedniejszymi darami w naturze są: ciepła bielizna, mydło, czekolada, pierniki, papierosy, tytoń, nici, igły, papier listowy, ołówki i drobne upominki.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 21-go do 27-go listopada).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	3	—	3	—	2	1
„ brzuszny	25	3	12	14	14	12
„ powrotny	—	—	—	—	—	—
Czerwonka	1	2	1	—	1	—
Płonica	23	7	12	11	12	11
Błonica	4	1	2	2	3	1
Gorączka poł.	—	—	—	—	—	—
Jaglica	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	11	—	—	6	5
Malarja	—	—	—	—	—	—
Choleryna	—	—	—	—	—	—
Krztusiec	—	—	—	—	—	—
Zapal opon mózg.	1	1	1	—	1	—
Róża	1	—	1	—	1	—

Teatr Polski.

Dzisiaj we środę, dnia 1 grudnia Teatr Miejski daje dla zrzeszeń inteligenckich „Karykatury" Kisielewskiego z Wernisówną i Węgierką. Jutro po zwyczajnych cenach powtórzenie obchodu listopadowego (trzy fragmenty z „Nocy listopadowej" i „Warszawianka" St. Wyspiańskiego) w ujęciu reżyserskiem Al. Węgierki a nowej oryginalnej oprawie scenicznej A. Pronaszki.

Próby z „Powodzi" komedji Bergera pod reżyserją dyr. Zelwerowicza w pełnym biegu. Premjera w piątek, dnia 10 grudnia. Jednocześnie odbywają się próby z „Pana Damazego" świetnej komedji Blizińskiego z dyr. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

T. M. M.

Dziś o godz. 8 min. 15 w sali Tow. Miłośników Muzyki wieczór kameralny z p. Karolem Szreterem przy fortepianie.

Z muzyki.

9-ty koncert Ł. O. S. pod dyr. A. Dołżyckiego.

Symfonja I Skrjabina nie była dla Łodzi nowością, słyszeliśmy ją bowiem dwa lata temu pod tą samą dyrekcją.

Podobnie jak malarstwo, tak i nowa muzyka pragnie odtworzyć nową treść nastrojową, opierając się głównie na barwie instrumentacyjnej, w przeciwieństwie do muzyki przeszłości, opartej na jasno określonych i prostych linjach. W miejsce dawniejszej plastyki wyłania się nastrojowy impresjonizm: muzyka staje się sztuką intymną, czerpie swą treść z najosobliwszych subjektywnych wrażeń i uczuć i przetapia drgnienia duszy na dźwięki. Fanatycznym zwolennikiem postępu i radykalnym przedstawicielem modernizmu stał się Aleksander Skrjabin.

Porywy gwałtowne i zamęt burzliwy owładnęły kompozytorem w II i III symfonji, a zamęt ten wzrasta w poematach „Tragique" i „Satanique" i dochodzi do punktu kulminacyjnego w „Prometeuszu".

Treścią poezji, która swe ponure skrzydła rozpięła nad duszą twórcy w drugiej symfonji, są nieokreślone stany, pełne przeczuć tajemnych i mroczne nastroje. Śmiałe, pełne polotu i namiętnego żaru melodje splatają się z żywiołową siłą wyrazu, a na swej palecie orkiestrowej twórca wznosi się ponad wszelkie zakreślone przez samego siebie granice i nie cofa się przed jaskrawymi efektami dysonującej harmonji dla prawdy wyrazu psychologicznego. Dlatego może tym razem kiepski strój instrumentów drzewnych mniej raził w ogólnym zamęcie powikłanych splotów harmonicznych, choć wy-

łątkowa czystość frazy niemiejscowego oboisty zwracała na siebie uwagę i dawała do poznania, że nie wszystkie dysonujące brzmienia należy zaliczyć na rachunek twórcy. Mimo to symfonja, na ogół biorąc, dała wynik zadawalający i zjednała p. Dołżyckiemu objawy uznania, choć w całości nasuwało się szereg zastrzeżeń co do ustawicznego rozciągania tempa — to już indywidualna skłonność dyrygenta, który czyni to świadomie gwoli spotęgowania nastroju w miejscach burzliwych; cóż z tego, kiedy główne kontury melodyjne ginęły w piętrzącej się następnie masie całego aparatu orkiestrowego.

W części solowej usłyszeliśmy pianistę prof. Konrada Ansorge, który wykonał koncert Es-dur Beethovena i Fantazję (Wanderer) Schuberta—Liszta. Idealne zrównoważenie i pewien chłód gry p. Ansorge przyczyniły się do wysunięcia go na czoło interpretatorów Beethovena, na którem to stanowisku pozostawał w Niemczech w swoim czasie bez konkurencji. Jakkolwiek ząb czasu nie zdołał drasnąć jeszcze znakomitego rynsztunku technicznego pianisty, to jednak w interpretacji jego daje się odczuwać brak polotu i zapału, pozostaje jeno doskonałe wykorzystanie linji fortepianowej utworu o świadomym podkładzie myślowym opracowania i zdolność cyklopicznego ujęcia całości.

Akompaniament orkierstry do koncertu Beethovena pozostawiał dużo do życzenia.

F. Hal.

Z sądów.

—x—

Sensacyjny proces w Krakowie.

Krakowski sąd przysięgłych rozpatrywał na tajnej rozprawie sensacyjną aferę Piotra Eligdowicza z zawodu leśnika. Oskarżony, człowiek z niezwykłym sprytem, w śledztwie chwycił się tej deski ratunku, że jeżeli wprost nie symulował warjata, to w życiorysie swoim, który kazał dołączyć do aktów sądowych, starał się przedstawić jako typowy degenerat, obciążony postępowym paraliżem. Eligdowicz ma na sumieniu cały szereg ciężkich grzechów, stanowi typ zupełnie niezwykłego zbrodniarza.

Po zdaniu we Lwowie egzaminu dla pomocników leśnych, wstąpił następnie do wojska austryjackiego w Brzeżanach, a po odbyciu 5-letniej służby przy pułku piechoty, ożenił się w roku 1894 z Zofją Szulc, z którego to małżeństwa ma sześcioro dzieci.

Z żoną nie żył dobrze i po kilku latach rozszedł się z nią, a powodem niesnasek familijnych były umizgi jego do siostry żony, Wandy Szulc, z którą z czasem zamieszkał i miał z nią dwoje nieślubnych dzieci.

Przebywał w Rosji, skąd w roku 1914 wrócił do Królestwa Polskiego, by objąć posadę leśniczego w majątku Łucyny Poleskiej, Rokitno szlacheckie. Za gospodarkę rabunkową na tej posadzie skazany został na kilkumiesięczne więzienie, wypuszczony na skutek amnestji z 5 listopada 1916 r., został konfidentem niemieckim.

Na skutek jego denuncjacji, zasądzony został pewien urzędnik dóbr Rokitno na rok więzienia. Za rządów polskich władzom wojskowym w Lublinie przedstawił sfałszowaną kartę myśliwską, na której napisał: Policemajster Better von Legdowicz. Władze, nie badając, kto zacz ów Legdowicz, mianowały go rotmistrzem i komendantem II. dywizji taborów w Lublinie.

Komenda ta za okupacji austryjackiej nosiła nazwę dowództwo szpitali końskich taborów i stajen, pozostawała pod kierunkiem ppułk. Mallego. Eligdowicz objąwszy komendę zniszczył wszystkie księgi i rozpoczął fatalną dla skarbu gospodarkę. Najlepsze konie powybierał dla siebie, resztę głodził. Karmił je wodą i śniegiem, tak że działy się rzeczy przejmujące grozą. Dziennie padało 4—5 koni. Pozatem Eligdowicz wyłudził od rządu 40 tysięcy kor. rzekomo na zakupno koni. Przeniesiony na podobne stanowisko do Łodzi, dopuszczał się takich samych oszustw jak w Lublinie. Jakiś czas bawił w Warszawie, wreszcie postarał się o przydział do III. p. strzelców konnych w Tarnowie jako rotmistrz.

Tam zaczął intrygować przeciwko podpułkownikowi, zamieścił przeciwko niemu artykuł w „Echu Tarnowskiem", wreszcie zorganizował w pułku na sposób bolszewicki radę żołnierską, która uchwaliła usunąć pułkownika i zakomunikowała o tem dowództwu okręgu generalnego w Krakowie. Ten krok Eligdowicza spowodował śledztwo a następnie aresztowanie oszusta. W śledztwie wyszło na jaw, że Eligdowicz utrzymywał stosunek z własną córką nieślubną, zataiwszy, że jest jej ojcem. Na rozprawie Eligdowicz wypiera się przypisanych mu zbrodni.

Kronika ekonomiczna.

Ceny stali i żelaza w Niemczech obniżyły się znacznie w ostatnich miesiącach i doszły do poziomu, który w dwójnasób i trójnasób odpowiada cenom przedwojennym. Uwzględniwszy pogorszenie się kursu marki niemieckiej, która obecnie na rynku światowym posiada wartość dziesiątej części waluty pokojowej, ceny te, które w porównaniu do okresu wiosennego 1920 roku spadły o 30 proc. uważane być mogą jako dość niskie. Wątpliwą jest rzeczą, czy ceny te ulegną jeszcze dalszej zniżce, gdyż kalkulacje obecne oparte są na cenach za surowce, węgiel i płace robotnicze. Dalsza zniżka mogłaby dopiero wtedy nastąpić, gdyby te trzy czynniki staniały. („Ost-Export").

Komunikacja automobilowa Gdańsk — Warszawa— Kraków o której niedawno donosiły pisma, opiera się na przedsiębiorstwie polsko-amerykańskiem z centralą w Warszawie. Jak dotychczas ustalono, na linji Gdańsk — Bydgoszcz — Toruń—Warszawa—Kraków będzie kursować 30 automobili ciężarowych dla przewozu towarów. Naturalnie, ilość ta nie odegra żadnej prawie roli w handlu i dlatego w Berlinie skłaniają się do przypuszczeń, iż chodzi tu raczej amerykanom o wprowadzenie nowego środka przewozu poczty, która wtedy nie byłaby uzależniona od kontroli polskiej a jednocześnie niemcy inspirują myśl, by komunikacja ta mogła służyć również i kupcom innych narodowości. Nadzieja ta jednak mija się całkiem z zasadą zwierzchnictwa państwa polskiego i rząd nasz winien przedsięwziąć w tej mierze właściwe kroki.

Budżet rosyjski na rok 1920 przewiduje w wydatkach 1150 miljardów rubli, w dochodach 150 miljardów. Deficyt dosięga więc fantastycznej sumy 1000 miljardów rubli. („Ekonomiczeskaja Żizń").

Spadek cen zagranicą. Dzienniki donoszą z Paryża o ogólnym spadku cen. Ceny wełny spadły do wysokości z 1917 roku. Cukier kosztuje 3,74 franków. Ceny nafty, mydła, ryżu i kakao spadły również.

„Daily Chronicle" wylicza cały szereg artykułów, których ceny obniżyły się obecnie w Anglji. Zniżka daje się już odczuwać w hurcie, podczas gdy detal tylko powoli wchodzi na tą drogę. Na rynku zbożowym w Selby kukurydza i jęczmień sprzedawane są znacznie taniej, niż dotychczas, a mianowicie o 20 szylingów za kwarter, owies staniał tylko o 10, żyto o 3 szylingi, kartofle zaś o 1 funt szterling na tonnie. Za drób osiągano o 25 proc. niższe ceny. Zanotować należy, że w izbie gmin oświadczono już, iż rząd zamierza zlikwidować urząd spożywczy.

W Rotterdamie odbyła się w tych dniach wyprzedaż płaszczy kobiecych. Jedna z firm naznaczyła cenę 19 guldenów za sztukę. Firma konkurencyjna natychmiast obniżyła cenę tych samych płaszczy na 17 guldenów. W odpowiedzi na to pierwsza firma opuściła znowu 2 guldeny t. j. zażądała za sztukę tylko 15 guldenów i w ten sposób w krótkim czasie doszło do tego, że obydwie firmy wyprzedały swe zapasy po pół centa za sztukę.

3 grudnia

wieczorem, t. j. w przeddzień losowania „miljonówek" w Warszawie, zostanie pomiędzy stałych prenumeratorów „Głosu Polskiego" rozlosowana „miljonówka", oznaczona

№ 1,427,895.

W losowaniu tem będą mogli brać udział tylko ci z prenumeratorów, którzy **do godz. 7-ej wiecz. dnia 3 grudnia** wpłacą **bezpośrednio w administracji** „Głosu" (Piotrkowska Nr. 106) **prenumeratę za miesiąc bieżący.**

„Miljonówka" powyższa będzie drugą z kolei, która rozlosowana zostanie pomiędzy prenumeratorów „Głosu Polskiego". Pierwszą z nich № 0,301,117 wygrał w dniu 19 listopada prenumerator, który posiadał kwit z opłaconej prenumeraty № 44,153.

Drogą do miljona

jest każda „miljonówka", a więc i ta, którą „Głos Polski" przeznacza do rozlosowania pomiędzy prenumeratorów w d. 3 grudnia r. b.

Giełda warszawska.

Notowania z d. 30 listopada.

Waluty: Ruble carskie po 500 385, 390; ruble dumskie po 1000 92, 84, 90; po 250 62, 65; dolary Stanów Zjed. 485, 535; dolary kanadyjskie 420, 460; franki franc. 32, 33; funty szterl. 1800, 1900; korony austr. 101, 105; marki fińskie 7.50, 8.50.

Akcje: Bank. Handl. w Warsz. 8 emis. 1900, 9 emis. 1866. 1875; Borkowski 2250, 2375, 2300; Firlej 2350, 2200, 2400; Rudzki 9100, 9750; Starachowice za 500 marek 10.000, 9.000; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 14.000, 14.500, 14.300; Zawiercie 20.300, 22.000; Żyrardów 17200, 17000; Lilpop 14900, 14800; Bracia Jabłkowscy 3450, 3200; Bank Zachodni 1650, 1700; Bank Kredytowy 2250, 2200; Tow. Żegl. 2600, 2225, 2300.

Z ostatniej chwili.

—o—

„Strejk" dorożkarzy.

Dorożkarze łódzcy odmówili żądaniu komendanta policji, by wobec strejku dozorców domowych sprzątali nieczystość z miejsc postoju dorożek, motywując to okolicznością, iż są obywatelami, którzy płacą podatki i mają prawo żądać, by ulice miasta sprzątane były przez funkcjonarjuszy miejskich. Wobec tego komendant policji wydał rozporządzenie, iż dorożkom nie wolno stać na rogach ulic. W odpowiedzi dorożkarze od południa wczorajszego ogłosili „strejk".

Do przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego przystąpię jako

Wspólnik

z kapitałem **60,000—80,000 mk.** Oferty pod „M. Ł." do „Głosu". 698—1

Potrzebna

inteligentna osoba do dziecka oraz do pomocy w gospodarstwie. Zgłaszać się: Dzielna № 50, Pantel. 684—1

Dom

w śródmieściu przy tramwaju, z wodociągiem, zlewem i gazowem oświetleniem, z dużym placem z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomości udzieli p. Klimaszewski, Główna 58, front, drugie piętro, od 3—6. 694—1

Dziś! **Casino** Dziś!

Wielki sensacyjny obraz podług słynnego utworu Jerzego Ohneta

GWIAZDA DAMASZKU

Dzieje miłości

Dramat w 6 aktach

z niezrównaną **Lucy Doraine** w roli głównej

Dziś! **Odeon** Dziś!

W labiryncie Nowego Yorku

Romans kinematograficzny w 8 serjach przez P. Deccurcelle.

1-sza SERJA 1-sza

STOWARZYSZENIE CZARNEJ PIĘŚCI

Dramat w 6 aktach.

Początek przedstawień o godz. 4.30.

KUPUJE

biżuterję, brylanty, złoto, srebro, platynę, zegarki. Płaci ceny najwyższe JUBILER

A. LEWKOWICZ

Piotrkowska 89. 692—2

Do sprzedania

60 palt na podszewce po 1750 mk. Wiadomość: ul. Rozwadowska 19 m. 32, od 4—6 po poł. 702-1

Zamienię

dwa pokoje z kuchnią i wygodami w śródmieściu na jeden pokój z kuchnią i wodociągiem. Oferty sub „Wodociąg". 667—2

Poszukiwani spadkobiercy!

Wszyscy posiadający prawo odziedziczenia spadku po zmarłym dnia 6 listopada r. b. w Jerzewie, pow. brzezińskiego, majstrze sukienniczym, Karolu Kurz (Kurc), oraz małżonki jego Emilji urodzonej Schmidt, zmarłej dnia 26 września r. b. proszeni są o zgłoszenie się z potrzebnemi piśmiennemi udowodnieniami w kancelarji gminy w Jerzewie, lub też u p. Adolfa Kurza, tamże w przeciągu 3 miesięcy. Jerzew, dn. 29 listopada 1920 roku. 000—3

Maszynistka

z dłuższą praktyką biurową, władająca gruntownie językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zaofiarowania upr. się skier. do admin. „Głosu" sub „P. K. U.a 99—2

Kupię zaraz

Motor elektryczny

od 30-50 H. P. 3000 volt. Oferty składać w Adm. „Głosu" sub. „Motor". 663—2

Do sprzedania

samochód ciężarowy 4-o tonowy firmy Gräf-Stift o sile 45 H. P. Wiadomość przy ul. Gdańskiej 101, m. 4. 483—2

Rutynowany buchalter - korespondent

z doświadczeniem bankowem i handlowem, na samodzielnem kierowniczem stanowisku w firmie handlowo-przemysłowej, **pragnie zmienić posadę.** Łask. zgłoszenia sub.: „Jur 25" do Adm. „Głosu Polskiego". 649—3

LOKAL FABRYCZNY

do sprzedania lub wynajęcia z parowym kotłem. Wiadomość: Srednia 51, u Frenkla, parter. 521—3

Tytoń surowy

Stały skład tranzytowy 209—16 **wszelkich zagranicznych tytoni surowych do fabrykacji cygar, papierosów i tytoni**

Filja w Poznaniu i Eydtkuhnen.

Import tytoni

HEINEBERG, MEYER & Cie.

GDAŃSK, Ankerschmiedegasse 14.

Adres telegr.: Tabacos. — Telefon 815

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha.

SALA KONCERTOWA.

Jutro w czwartek, o godz. 8 wiecz.

Wieczór Beethovenowski

RECITAL FORTEPIANOWY

Profesor **KONRAD**

ANSORGE

W programie: **Beethoven**—Sonata C-dur op. 53. Eroika Warjacje (z końcową fugą) Rondo G-dur op. 51 № 2 „Gniew z powodu straconego grosza" (Rondo capriccisso op. 129) **Sonata F-moll op. 57** (Apassionata).

Niedziela, dnia 5 grudnia o godz. 3.15 po poł.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

10-ty koncert popołudniowy

Solistka **EWA**

DIDUR

Śpiewaczka operowa.

Dyrygent: **Teodor Ryder.**

W programie: CZAJKOWSKI Symfonja patetyczna VI. HALEVY Arja z op. „Żydówka" PADEREWSKI—Gdy ostatnia róża zwiędła. Catalani—Arja z op. „La Wally" Rimskij, Korsakow, Romans wschodni i inne.

Poniedziałek, dnia 6 grudnia o godz. 8 wiecz.

10-ty Wielki Koncert Abonamentowy

Solista **ARNOLD**

Földesy

Wiolonczelista światowej sławy.

Dyrygent: Teodor Ryder.

W programie: Huber Symfonja III heroiczna C-dur na wielką orkiestrę, oraz głos sopranowy. VOLKMANN—Koncert wiolonczelowy A-moll BRUCH Kol-Nidre POPPER—Taniec Elfów.

Bilety na powyższe Koncerty nabywać można w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna № 12. 678—1

I. S. Opoczynski

Łódź, Piotrkowska 43.

Pracownia Ubiorów Męskich

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Solidne wykończenie **podług najnowszych fasonów. ROBOTY KUŚNIERSKIE** wykańcza się we własnej pracowni. Pracownia zaopatrzona w wielki wybór materjałów **przedwojennych krajowych i angielskich.**

Ceny **przystępne.** 501—2

Właścicielka magazynu gorsetów

„MAISON CAPRICE"

z Warszawy przyjechała do Łodzi z dużym wyborem gorsetów, pasków i staniczków ostatnich modeli paryskich.

08-2 **Hotel Viktorja,** pokój Nr. 19.

Młode bezdzietne małżeństwo

poszukuje do wynajęcia 2—3 nieumeblowanych, lub umeblowanych pokojów z kuchnią, lub bez. Cena nie stanowi różnicy. Pośrednikom wynagrodzenie. Oferty sub „Vita" do administr. „Głosu Polskiego". 580—6

ZGUBIONO

złotą damską bransoletkę (łańcuszek) idąc do przystanku przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej i jadąc **tramwajem № 3 do rogu Andrzeja o g. 5 po poł. we wtorek, dnia 30.XI 20 r.** Łaskawego znalazcę uprzejmie **proszę** o zwrot za wysoką **nagrodą.** Bronisława Dobrzyńska, Konstantynowska 17 m. 4, II piętro, front. 701—1

Osoba inteligentna

w średnim wieku pragnie objąć miejsce gospodyni w zamożniejszym domu na wyjazd. Łask. oferty do „Głosu" sub „O. G.". 665—2

Wyjeżdżając

sprzedam tanio sypialnie orzechową z materacami, bibljotekę dębową, salonik kryty pluszem, gablotkę inkrustowaną, łóżko metalowe mosiężne, francuskie. **Al. I Maja 16, m. 5, od 10—4,** 660—1

Przybłąkał

się pies biały, żółte łaty, wyżeł. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów Sklep „Łodzianin", Pl. Dąbrowskiego 2, w g. otwarcia. 658—1

Dom

z ogrodem i pół morgi pola, z powodu wyprowadzki, do sprzedania **w Strykowie za** Zgierzem. O informacje zgłaszać się: Szczerbiński — Łask, dom Kempińskich lub Antoni Turek—Łódź, ul. Kilińskiego 111 24—2

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

Od 9—1 i od 6 — 8. Panie od 5—6. 914—20

Dr. L. Prybulski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od g. 9 do 10 i pół i od 7 do 8 wiecz.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 2—3 i 6—8 w

Nawrot № 7.

Dr. med.

E. Wigdorowicz

Choroby wewnętrzne i nerwowe. (niemoc płciowa na tle nerwowem).

Sienkiewicza 33, (róg Ewangelickiej) od 5—7 w. 643—6

Fabryka pasty od obuwia poszukuje

majstra

Oferty do „Głosu" sub. „Majster". 640—2

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Kupuję futra, żakiety karakułowe, fokowe, garderobę, bieliznę, dywany, meble, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wólczańska 43, Chrzanowicz.

A.A. Welury w różnych kolorach, różne towary łokciowe najtaniej nabyć można: Kilińskiego № 40 m. 10. 510—40

A! Łóżka, materace, szafę, otomanę, stół, krzesła, biureczko sprzedam tanio. Piotrkowska № 261, m. 4 front. 24-10

A. Łóżka, szafy, otomanę, leżankę, umywalnię, biurko, bieliźniarkę, kredens, stół, krzesła sprzedam. Piotrkowska 223, m. 3. 592—6

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 182, m. 14. dla pań przyjezdnych lokal. 281—10

Młody inteligentny człowiek poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty sub. „Gin" do „Głosu". 604—3

Akuszerka Nowakowska mieszka Dzielna 34, m. 18. 334—10

Dubeltówkę kal. 16 bezkurk. sprzedaję. Piotrkowska 41, II piętro front. 612—3

Freblanka do 4-letniego chłopca może się zgłosić od 4-6, Piotrkowska № 62, Goldenberg. 587-3

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie 098—30

Kompletne urządzenie pokoju stołowego dębowe jest do sprzedania. Nawrot 81 m. 6. 693—3

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Widzewska 63, w sklepie. 016—6

Potrzebny chłopiec na posyłki do składu obrazów. Piotrkowska 103. 641—3

Przybłąkał się pies maści ciemno-lisiej, uszy i ogon długi. Odebrać można St.-Zarzewska № 45, m. 49. 648—1

Pokój umeblowany o 2 oknach do wynajęcia. Oferty do „Głosu" sub „H. P." 673—1

MEBLE! MEBLE! MEBLE. Najtaniej i najlepiej kupić można, Piotrkowska 116, I piętro, front

MEBLE! MEBLE! MEBLE! Biurowe: Biurka amerykańskie, szafy do akt, stoły biurowe, stoliki do maszyn, etażerki.

MEBLE! MEBLE! MEBLE! Łóżka metalowe dla dorosłych i dziecięce oraz welocypedy Konrada Januszkiewicza.

MEBLE! MEBLE! MEBLE! Gięte: Fotele na biegumach, taborety do pianin, krzesła wiedeńskie.

MEBLE! MEBLE! MEBLE! Całe urządzenia: sypialek mahoniowych, dębowych, gabinety, stołowe, kuchenne urządzenia białe, salonowe.

MEBLE! MEBLE! MEBLE! Duży wybór pojedynczych mebli nowych i okazyjnych.

MEBLE! MEBLE! MEBLE. Najtaniej i najlepiej kupić można, Piotrkowska 116, I piętro, front. 407—5

Uczeń kl. 8-ej Szk. Realnej poszukuje lekcji Oferty w adm. „Głosu. pod „J. S." 026—

Meble do sprzedania: kredens, biurko, otomana, urządzenie salonowe i gabinet. Piotrkowska 111, w podwórzu, III wejście. 670—6

Przepisywania na maszynach polskiej i rosyjskiej. Nauka pisania za dyktandem. O. Kobylińska, Piotrkowska № 191 m. 8. 706—15

Sklep frontowy z większym lub kilkoma pokojami w centrum miasta poszukiwany. Oferty do „Głosu" sub „Spożywca". 697—3

Znaleziono portfel zawierający pewną sumę pieniężną i jeszcze t. p. dokumenty. Wiadomość: Apteka Gorfina, Wschodnia 54. 659—1

Zdolny magazynier z branży technicznej poszukuje korzystnej posadę. Łaskawe oferty do „Głosu" sub. „Sumienny" 15—16

Zagubione dokumenty:

Ajzen Elja Mojżesz zgub. legitymację na 7 osób. 644—1

Albek Binem zgub. legitymację na 10 osób. 653—1

Belkowski Moryc zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 654—3

Bogdański Stefan zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 688—3

Cwik-Ćwikliński Józef zgub. kartę powołania r. 1883. 669—3

Cwik-Ćwikliński Józef zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 668—3

Cieślak Ignacy zgubił paszport rosyjski, wyd. w Łodzi oraz dokument wojskowy. 569—3

Frenkel Wolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania. 695—3

Grynberg Szyja zgubił paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi. 686—3

Glicensztajn Elja zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 575—3

Glicensztajn Masza zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 576—3

Glicensztajn Elja zgubił świadectwo przemysłowe za № 31256. 577—3

Luksenburg Ewa zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 645—3

Hertel Stanisław zgubił paszport niemiecki, familijny, wyd. w Łodzi. 565—3

Klajnberg Cypa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Sulejowie, oraz metrykę. 685—3

Kon Abram zgubił legitymację na 6 osób.

Luksenburg Gucia zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 646—3

Lewinson Morduch zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 633—3

Michiewicz Marja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Warszawie. 566—3

Magieżanka Marjanna zgub. paszport rosyjski wyd. w Rawie. 656—3

Neuman Izrael Ide zgub. paszport niemiecki, wyd. w pow. Gostyńskim. 661—3

Nower Stanisław zgubił paszport niemiecki, wydany w Włocławku. 99-3

Orbach Chuma zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 583—3

Pinkus Regina zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 574—3

Piotrkowski Nachem zgubił kartę powołania, roku 1888. 571—3

Piotrkowski Nachem zgubił kwit z lombardu. Zwrócić: Średnia 9. 72-3

Przybył Roch zagubił paszport niemiecki, wyd. w gminie Biernacice. 574—3

Rozenfeld Paweł zgubił paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi. 573—3

Rubin Chaskel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Aleksandrowie. 650—3

Rogoziński Chajm zgub. kartę naftową. 660—1

Seguła Anna zgubiła paszport rosyjski, wyd. w gminie Żeromin. 581-3

Szteinbring Leon zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 66—3

Trailer Lejbuś zgubił książeczkę odroczenia, wyd. w Dęblinie. Brzezińska 21. 593—3

Tiszler Fajnwel Chajm zgub. metrykę urodzenia, wyd. w gminie Klementów. 597—3

Teszner Adolf zgub. kartę chlebową. 671—1

Tabakman Anna zgub. patent galanteryjny za № 14198. 676—1

Waksman Manela zgub. paszport rosyjki, wyd. w gub. Kieleckiej oraz kartę powołania 1890 r 651—3

Warszawski Izrael zgub. dowód osobisty, wyd. w Kole. 611—3

Zonenszajn Hisze zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 594—3

Zgubiono paszport familijny na im. Hersz, Majer, Szyja, Alter i Mendel Recht, wyd. w Łodzi. 589—3

Zaginął dowód osobisty, na imię Szyja Krakowski, wyd. w Łodzi. 38—3

Zylbersztajn Tanchum Symcha zgubił dowód osobisty, wyd. w gminie Kamińsk. 657—2

Zgubiono karty, kwity węglowe na im.: Bronisławy Granas, H. Berlinówna. Oddać za wynagrodzeniem. Zastrzeżono we wszystkich składnicach. 674—1

Do sprzedania 2 bufety. Piotrkowska 67, Kino „Casino". 308—2

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 95.—. Kwartalnie Mk 285.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 120.—. Kwartalnie 360.— Zagranicą Mk. 150.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 5.— fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 1.— M. za wyraz, najmniej 10.— Mk. Poszukiwanie pracy 75 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 15.— Mk., w tekście 20 Mk po tekście 10.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 7.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 300 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.